Z kazuistyki sądowo-lekarskiej.

Udar mózgowy samoistny, czy wskutek urazu. Brak nerki prawéj.

Napisał

Dr. Józef Bogdanik,
prymaryjusz szpitala powszechnego w Biały.

W dniu 31 grudnia 1889 r. doniesiono c. i k. sądowi powiatowemu w Biały, że H. S. w dniu 30 grudnia wskutek uderzenia padł na znak, utracił przytomność i okazywał przypady wstrząśnienia mózgu. Wskutek doniesienia tego udała się komisyja sądowo-lekarska z przybraniem Drów A. i B. natychmiast do mieszkania uszkodzonego, gdzie spisano następujący protokół:

1. H. S. lat 54 liczący, prawidłowo zbudowany i dobrze odżywiony.

2. Tenże podaje, że go w dniu poprzednim niejaki A. z taką siłą uderzył w piersi, że się na wznak przewrócił i natychmiast przytomność utracił. W takim stanie znaleźli go krewni i ocuconego śniegiem do domu odwieźli, poczem dostał napadów kurczowych.

3. W dniu dzisiejszym, t. j. w 22 godzin po uszkodzeniu, zastaliśmy chorego w łóżku przykrytego pierzyną. Na głowie znajduje się okład lodowy. Od czasu do czasu słychać jęk lub westchnienie.

4. W czasie badania chory nie poznaje otoczenia, na zapytania odpowiada po części do rzeczy, po części od rzeczy, uskarża się na ból głowy, w krzyżach, a szczególniéj

z przodu po prawéj stronie klatki piersiowéj, na nudności, i skłonność do wymiotów, których jednak nie było.

5. Wyraz twarzy niespokojny, źrenice miernie rozszerzone (chory leży w miejscu zacienionem), równe, oddziaływają energicznie na światło. Podczas badania zwraca oczy chwilowo ku górze. Zezu nie ma.

6. Zmarszczki na czole, fałdy na policzkach i kąty ust są całkiem symetryczne, język wystawiony stoi całkiem równo.

7. Badanie głowy, tułowia i kończyn nie wykazało żadnego uszkodzenia, w szczególności nie znaleźliśmy nic ani na tułowiu, ani na krzyżach, ani też po prawéj stronie klatki piersiowéj. Opukiwanie i osłuchiwanie klatki piersiowéj daje wynik ujemny. Brzuch nie jest napięty, powłoki jego elastyczne; przy obmacaniu chory nie użala się na ból.

8. Tętno spokojne, równe, pełne, uderza 76 razy na minutę, ciepłota ciała mierzona pod pachą wynosi 36·5° C.

9. Według podania obecnéj żony badanego oddaje tenże mocz i kał pod siebie, jednak z samowiedzą.

Przed wydaniem orzeczenia zaprowadziła córka poszkodowanego członków komisyi na miejsce czynu. Koło wrót stodoły, jak opowiada naoczny świadek, został H. S. pchnięty w piersi, potoczył się nieco na śniegu, lecz nie upadł, następnie pociągnięty został ku otwartéj stodole, a potem puszczony obszedł stodołę, siadł na kupce śniegu po drugiéj stronie stodoły, skąd go do domu odwieziono na pół przytomnego.

Na miękkim śniegu koło wrót stodoły nie znaleźliśmy śladów od leżenia człowieka.

Następnie wydaliśmy orzeczenie:

Wobec ujemnego wyniku badania i sprzeczności między zeznaniem poszkodowanego i świadka nie jesteśmy nawet w stanie orzec, czy w ogóle badany doznał jakiegokolwiek gwałtu na swojéj osobie. Nie znaleźliśmy bowiem ani śladów uszkodzenia na ciele, ani też objawów ogólnych, z którychby na pewno wnosić można o stanie patologicznym mózgu lub jego osłon. Bliższych wyjaśnień udzielimy dopiero po przesłuchaniu świadków czynu, jako też po dalszym przebiegu choroby.

Świadkowie naoczni opowiadają: „H. S. szukał u A. B. dwóch gęsi, które mu zginęły, posądzając go o kradzież tychże. Tenże oburzony posądzeniem pchnął H. S. ręką w piersi, że się potoczył, jednak nie upadł, lecz oparł się o żerdkę, spoczywającą na dwóch kołach. Posądzony o kra-

dzież pociągnął go następnie za surdut, otworzył stodołę, która była pustą i odgrażał się za posądzenie. H. S. mocno przestraszony przepraszał go wskutek tego, a następnie obszedłszy na około stodołę, zachwiał się i usiadł na kupce zmarzniętéj ziemi, gdzie go nieprzytomnego śniegiem cucono, a potem do domu odwieziono. Trzej świadkowie zauważyli, że poszkodowany po zemdleniu nie miał władzy w lewéj ręce i lewéj nodze i że te części ciała mu wisiały."

Lekarz ordynujący Dr. C. doniósł sądowi w dniu 13/1 1890 r., iż u H. S. w trzecim dniu po doznanem uszkodzeniu wystąpiło porażenie całéj lewéj połowy ciała i że dnia 12/1 nastąpiło zejście śmiertelne. W dniu 14/1 udała się przeto komisyja sądowo-lekarska powtórnie do mieszkania H. S., gdzie spisany został następujący protokół sekcyjny:

A. Zewnętrznie. 1. Zwłoki mężczyzny wzrostu średniego (164 cm.), opasłego, o krótkiéj, grubéj szyi. Głowa duża, również brzuch duży, nieco obwisły, kończyny górne i dolne w stosunku do tułowi nieco cienkie. Dolna część twarzy pokryta gęstym, grubym, czarnym zarostem. Na skórze czaszki gęsty włos czarny, dość krótko strzyżony, piersi i górna połowa brzucha kędzierzawym czarnym włosem pokryte. 2. Na czole, po nad lewym łukiem brwiowym, na grzbiecie nosa, na końcu tegoż, na licu lewem poniżéj lewego oka znajdują się otarcia przyskórka różnokształtne i rozmaitéj wielkości, począwszy od wielkości średniego paznogcia aż do wielkości ziarnka prosa. Wewnętrzny kąt oka lewego jest krwią zabiegły. 3. Na plecach począwszy od lewéj linii pachowéj ku kręgosłupowi niemal w połowie długości znajdują się trzy guzy krwawe z wyniesieniem tkanki po nad powierzchnię skóry, z których wydobywa się ropa pomięszana z gęstą czarną krwią, a w środku znajduje się czop zgorzelinowo przeistoczonéj tkanki łącznéj podskórnéj. Oprócz tych guzów znajdują się na plecach liczne drobniejsze guzki do powyżéj opisanych podobne. 4. Po wewnętrznéj stronie lewego kolana, w okolicy wewnętrznego brzegu rzepki, znajduje się okrągławe zgniecenie przyskórka o średnicy 2 cm. 5. Na karku i na plecach znajdują się rozległe plamy pośmiertne. 6. Na skórze czaszki, ani na piersiach nie znaleziono żadnych śladów uszkodzenia, jak również skonstatowano brak wszelkich śladów uszkodzenia na całem ciele, z wyjątkiem wyżéj opisanych (l. 2, 4) zgniecen przyskórka. Zgniecenia te, jak i podbiegnięcie krwią oka lewego pochodzić mają z upadnięcia i uderzenia się o róg komody podczas ostatniéj choroby.

B. Wewnętrznie. 7. Na wewnętrznéj powierzchni czepca nie znaleziono żadnych podbiegnięć krwią, ani też żadnych śladów uszkodzenia. Kość czaszkowa grubo zbita, szwy szczelnie pozrastane, uszkodzenia kości czaszkowych nie znaleziono żadnego. 8. Opony mózgowe prawidłowe. Na przekroju prawéj półkuli znajdujemy tuż po nad podstawą mózgu wynaczynienie krwi do miąższu mózgowego z rozmiażdżeniem tegoż w rozległości orzecha włoskiego. 9. Opłucne po obu stronach lekkiemi przyczepinami włóknistemi pozrastane. W tylnych częściach płuc znaczne przekrwienie, płuca w tem miejscu twarde wydzielają na przekroju krwawą pienistą ciecz. 10. Serce w trójnasób powiększone, ściany jego grube, jednak wiotkie, kruche, mięsień stłuszczony. Na wewnętrznéj ścianie tętnicy głównéj znajdują się ziarenka wielkości soczewicy, barwy żółtawéj, przy dotyku chropowate. Tętnice wieńcowe serca rozszerzone dochodzą grubości gęsiego pióra. Podobnie rozszerzone tętnice znaleziono w mózgu, jak również niemal we wszystkich narządach ciała. 11. Wątroba nieco powiększona, stłuszczona, krucha. 12. Śledziona nieco powiększona, zresztą prawidłowéj zbitości i barwy. 13. Nerka lewa powiększona blisko w dwójnasób, torebka z niéj nie schodzi gładko, lecz wyszarpuje ze sobą cząsteczki miąższu. Barwa nerki téj jest ciemno-czerwona, drobno marmurkowana. Tętniczki nawet najdrobniejsze są mocno rozszerzone. W miąższu nerki znajdują się liczne drobne wynaczynionki. 14. Nerki prawéj w miejscu swojem nie znaleziono, natomiast w miejscu tem, gdzie nerka być powinna, nieco tłuszczu. Pomimo najskrzętniejszego szukania nie znaleziono jéj, jak również nie znaleziono śladów istnienia tejże. Po otwarciu pęcherza moczem prawidłowym dość znacznie wypełnionego znaleziono w odpowiedniem miejscu ujście moczowodu lewego, a żadnego śladu ujścia moczowodu prawego, jak również tętnicy i żyły nerkowéj prawéj. 15. Żołądek prawidłowéj objętości zawiera nieco miazgi pokarmowéj. Jelita i kiszki częścią gazami, częścią kałem prawidłowym wypełnione. 16. Przy nacięciu wyżéj opisanych guzów na tułowiu (l. 3) wydobywa się ropa pomięszana z krwią, a w środku tych guzów znajdują się czopy furunkułowe. Przy nacięciu zgnieceń przyskórka okazało się przekrwienie w tkance łącznéj podskórnéj.

Wynik przesłuchania lekarza ordynującego Dra C. podaję niniejszem w streszczonem tłomaczeniu. Zna on H. S. jako cierpiącego na chorobę nerkową z niekompensatą (niedomogą) serca. W dniu 30/12 1889 r. zastał go w łóżku w sta-

nie półprzytomnym. Na plecach widział dwa zdarcia przyskórka wielkości centa, chory nie mógł się podnieść, żalił się na wielki ból głowy, kończynami dobrze władał. Zalecił spokój, lodowe okłady na głowę i wodnik chloralu. Następnego dnia wzmogły się bóle głowy. Fałdy po prawéj stronie twarzy zdawały się nieco wygładzone. Język nie zbaczał, źrenice równe, oddziaływały dobrze, ręce i nogi wolne, jakkolwiek nieco leniwsze. Ciepłota ciała nie podwyższona. Trzeciego dnia spostrzegł wyraźniejsze objawy wynaczynienia do prawéj półkuli mózgowéj, władanie lewą kończyną górną i dolną niemożebne. Mocny ból głowy, lekka gorączka, zatrzymanie stolca. Przypady wynaczynienia wzmagały się, lecz przytomność utracił dopiero krótko przed śmiercią. Oddawanie moczu było możebne. Mowa trudno zrozumiała.

Drugi lekarz Dr. D. napisał dosłownie: „Będąc raz jeden, dnia nie pamiętam, u H. S. stwierdziłem, o ile dobrze pamiętam, porażenie lewéj połowy ciała (kończyny górnéj i dolnéj) i objawy porażenia mięśni twarzy, jeżeli się nie mylę, po przeciwnéj stronie. Chory rozmawiał ze mną całkiem gładko. O inne szczegóły się nie dopytywałem.“

Inni świadkowie przesłuchani nic stanowczego nie zeznali.

Na podstawie tych danych wydaliśmy następujące stanowcze orzeczenie:

Denat przyszedł na świat z dość znaczną wadą ustrojową, bo brakiem nerki prawéj. Wskutek zastępczego działania nerki drugiéj nastąpił przerost tejże, objawiający się jako cierpienie nerkowe, o którem wspomniał lekarz ordynujący Dr. C. Dalszem następstwem był przerost serca, który to przerost i inną miał przyczynę, mianowicie proces miażdżycowy tętnic sekcyją stwierdzony (l. 10). Cierpienia te u mężczyzny 54 lat liczącego, opasłego, o krótkiéj, grubéj szyi usposabiały do udaru mózgowego, który się ostatecznie stał przyczyną śmierci denata. Stwierdza to wynaczynienie krwi do miąższu prawéj półkuli mózgowéj wielkości orzecha włoskiego (prot. sekc. ł. 8) łącznie z objawami za życia spostrzeżonemi przez Dra C. jako to: porażenie lewych kończyn, zamazane fałdy na policzku prawym, mowa utrudniona. Nie sprzeciwiają się temu i chwiejne zeznania drugiego lekarza Dr. D., bo mniejsza o to, czy mowa była gładka, czy utrudniona; utrudnienie mowy mogło nastąpić dopiero w późniejszym okresie choroby, w którym Dr. D. może chorego nie widział. Opadowe zapalenie płuc zaś (prot. sekr. 9) było następstwem udaru (przez leżenie), przyczepiny opłucnowe

świadczą o dawniéj przebytem zapaleniu opłucnéj (l. 9). Rozchodzi się teraz jeszcze o to, kiedy był początek udaru mózgowego i czy on powstał wskutek pobicia. Oględziny sądowo-lekarskie za życia następnego dnia po pobiciu dokonane jeszcze udaru nie stwierdziły. Z wyjątkiem bowiem zamglenia *sensorium*, bólu głowy i skłonności do wymiotów, niepokoju, które to objawy nie były wystarczające do rozpoznania tego, wynik badania był ujemny, dla tego też wstrzymaliśmy się z wydaniem orzeczenia. Dopiero wskutek zeznań lekarza ordynującego Dra C., który trzeciego dnia po uszkodzeniu spostrzegł porażenie obu kończyn lewych orzec możemy, iż tegoż dnia były niewątpliwe objawy wynaczynienia po stronie prawéj mózgu. Wobec tego też twierdzimy, iż poprzednie objawy były prawdopodobnie zwiastunami, a może następstwem już rozpoczynającego się wynaczynienia. To co kilku świadków przesłuchanych podaje, iż już 30/12 1889 widzieli, że H. S. lewą stroną nie ruszał, jest prawdopodobnie odniesieniem objawów późniejszych do okresu wcześniejszego.

Delikatniejszéj natury jest rozstrzygnięcie pytania, czy gwałt zewnętrzny przyczynił się do wystąpienia wynaczynienia, t. j. udaru mózgowego. Denat był do tego wielce usposobionym, jak już powyżéj wspomnieliśmy i udar bez widocznéj przyczyny każdéj chwili mógł nastąpić. Gwałtem zewnętrznym zaś, podobne skutki wywołującym, jest silne uderzenie w głowę, względnie uderzenie się przy upadnięciu ze znaczną siłą. Zeznaniami świadków tego nie stwierdzono, owszem są one jednozgodne, że H. S. po pchnięciu wcale nie upadł, zaś o uderzeniu w głowę wcale już mowy nie ma. Został on pchnięty ręką w piersi według zeznań świadków, lecz w skutek tego żadnego śladu ani za życia ani po śmierci nie było. Nie było też śladu żadnego uderzenia w innem miejscu. W protokóle oględzin za życia dokonanych (l. 7) zamieściliśmy w dniu 31/12 1889. „Badanie głowy, tułowia, ani też kończyn nie wykazało żadnego uszkodzenia w szczególności nie znaleźliśmy nic na tyłogłowiu, na krzyżach, ani też po prawéj stronie klatki piersiowéj“. Co tedy podaje Dr C. przesłuchany dopiero 9/3 1890. iż dnia 30/12 1889 widział na plecach dwa zdarcia przyskórka wielkości centa, jest widocznie pomyłką, prawdopodobnie ztąd pochodzącą, iż na plecach wystąpiły czeraki (l. 3) przy sekcyi znalezione. Uraz przeto stosunkowo dość mały, jakim było pchnięcie, wskutek którego H. S. nawet się nie przewrócił i które

żadnego nie pozostawiło znaku, nie mógł wywołać udaru mózgowego. Powolne wystąpienie objawów takowego również za tem przemawia.

Wskutek tego orzeczenia zwróciła c. k. prokuratoryja państwa w Wadowicach akta c. k. sądowi powiat. w Biały celem ukarania A. B. we własnym zakresie za przekroczenie z § 431 ust. k., popełnione przez uderzenie H. S. w piersi, oraz ciągnienie go, nie znalazłszy podstawy do ścigania go za zbrodnię lub wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia z § 335 u. k., lecz sąd powiatowy i co do tego przekroczenia wydał wyrok uwalniający.

Niniejszy przypadek sądowo-lekarski budzi już u anatoma żywy interes przez brak zupełny nerki, który to brak był wrodzonym, bo nie znaleziono ani dotyczącéj tętnicy lub ujścia tegoż do pęcherza moczowego. Przypadki takie są nader rzadkie. Na drugim zjeździe chirurgów polskich w Krakowie poruszył tę sprawę prof. Obaliński, opisując przypadek za pomocą operacyi usuniętéj hydronefrozy bez śladu nerki prawéj lub moczowodu, poczem Dr. Kijewski podał analogiczny [przypadek, a Dr. Jasiński wspomniał o przypadku, gdzie Brodowski w Warszawie przy sekcyi także nie mógł znaleźć nerki[1]. Jak się prywatnie dowiedziałem, jeszcze Bukowski z Warszawy operował hydronefrozę bez śladu nerki prawéj. Więcéj podobnych przypadków w literaturze znaleźć nie mogłem.

Dla lekarza sądowego zaś była trudną do rozstrzygnienia sprawa, czy osoba druga śmierć zawiniła, czy nie. W tym względzie sądzę, iż orzeczenie wydane jest zupełnie uzasadnionem, boć wobec chorobliwego ustroju denata trudno zrobić było kogoś odpowiedzialnym za pchnięcie, które nawet widocznych śladów nie pozostawiło, a sąd nie widział przyczyny zastosowania § 431 u. k. Kwestyi zaś, czy przestrach a więc motyw psychiczny mógł się do udaru przyczynić, nie poruszaliśmy wcale raz, że zdaniem mojem kwestyj naukowo nie stwierdzonych nie należy dotykać w orzeczeniach sądowo-lekarskich, a powtóre, że się w sprawach niepewnych kierować musimy zasadą *in dubio mitius*. Arcypożądaną rzeczą był dokładny protokół przy pierwszych oględzinach spisany, a mianowicie, że podano, iż szczegółowo na tyłogłowiu, na plecach i po prawéj stronie klatki piersiowéj nie

---

[1]) *Przegląd Lekarski* 1890, Nr. 33, str. 476.

znaleziono żadnych śladów uszkodzenia, zwłaszcza wobec późniejszych zeznań lekarza ordynującego, iż sińce widział. Okoliczność tę uwzględniliśmy przy wydaniu orzeczenia.

Przesłuchiwania świadków co do okoliczności zmysłami dostrzegalnych winno się jak najrychléj przedsiębrać. W niniejszym przypadku ogromne wskutek grasującéj influenzy zajęcie lekarzy w krytycznym okresie czasu usprawiedliwia pomyłkę.

Osobne odbicie z „Przeglądu Lekarskiego“ 1890. Nr. 41 i 42.

Kraków, 1890. — Drukarnia Uniw. Jagiell. pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.